Rok XIX. Lwów, w Styczniu 1905. **Nr. 1.**

PRZEWODNIK POŻARNICZY

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego! — Wolny, walny, wierny, wasz!

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:

Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 halerzy.

I. Część urzędowa

L. 4377.

We Lwowie, dnia 21. grudnia 1904.

Okólnik

w sprawie chemicznych środków do gaszenia pożarów.

Chemicznie połączone sole, rozpuszczone w wodzie, ułatwiają gaszenie pożaru odejmując ciepło palącym się przedmiotom i po wyparowaniu wody powlekając te przedmioty choćby cieniutką warstwą, która utrudnia jego ponowne zapalenie. Nie ulega więc wątpliwości, że mieszaniny solne, które w pożarnictwie przychodzą jako masy, pochodnie, granaty i różnego kształtu aparaty, lepsze przy gaszeniu oddają usługi jak zwykła woda, lecz różni spekulanci usiłują w publiczność wmówić, że działają one cudownie, a to tylko w tym celu, aby uzyskać za nie bardzo wysoką cenę. Odbywają tedy publicznie próbne przedstawienia na smolnych kominach i beczkach, na drewnianych altanach, jeziorkach z terem i t. p., aby zaś ogromny efekt wywołać polewają te przedmioty naftą i benzyną i zapalają. Płomień nafty wybucha gwałtownie, ogromne słupy czarnego dymu zaćmiewają słońce, publiczność przerażona usuwa się przed gorącem. W stósownej i przez aranżera widowiska obliczonej chwili, kiedy nafta dopalać się poczyna, puszcza się prąd »cudownego« płynu i płomienie gasną, ale zgasłyby także i same, gdyby aranżer spóźnił się z operacyą...

Rzecz ta obliczoną bywa na silne wrażenie i omamienie widzów, nie daje zaś obrazu gaszenia pożaru przy normalnych warunkach.

Sławny chemik Konrad Gautsch z Monachium wykazał dowodnie, że tego rodzaju próbne widowiska są wręcz szalbierstwem. Na zjeździe niemieckich straży pożarnych w Moguncyi nad Renem, w dniu 5. września 1904. r. przeprowadził Gautsch dwa takie przedstawienia, z których jedno udowodniło, że taki sztuczny pożar ugasić można bardzo prędko, bardzo małą ilością zwykłej wody, a drugie ku ogólnej wesołości i zadowoleniu tysięcy strażaków, tudzież ministeryalnych i innych dostojników wykazało, że płomienie same zgasły, bez puszczania na nie jakiegokolwiek prądu, bo nafta tak prędko się spaliła, że nie było czasu do rozgrzania się drzewa, a nawet do rozgrzania się teru w jeziorku.

Z powyżej przytoczonych powodów wzywamy związkowe straże pożarne, aby przeciwdziałały podobnym bezcelowym produkcyom różnych tego rodzaju przemysłowców i sprawę tę przedstawiały w należytem świetle władzom, które udzielają pozwolenia na takie publiczne przedstawienia.

Naczelnik:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

L. 4266.

Rozkaz.

Celem zaprowadzenia dokładnej statystyki związkowych straży pożarnych poleca się Wydziałom straży pożarnych, aby nam najdalej do 31. stycznia 1905. przesłały wykaz statystyczny na podstawie stanu z dniem 1. stycznia 1905. i według przesłanego osobno wzoru.

Równocześnie wzywamy Wydziały, aby celem dokładnego prowadzenia i utrzymywania tej statystyki donosiły nam o wszelkich zmianach zaszłych w ciągu roku 1905.

Rubryki wykazu, w których niema nic do wpisania należy wypunktować. Uwaga ta odnosi się przedewszystkiem do ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych.

We Lwowie, dnia 9. grudnia 1904.

Naczelnik:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

L. 4269.

Okólnik.

W myśl §. 8. Regulaminu Kasy Zapomóg należało przed Nowym Rokiem przedłożyć wykaz czynnych członków i wkładkę po 40 halerzy od każdego członka.

Przypominając ten obowiązek Wydziałom, które tego jeszcze nie uczyniły nadmieniamy, że wedle §. 11. powołanego regulaminem czynni członkowie i ich rodziny tracą prawo do zapomogi w razie nieszczęśliwego wypadku, jeżeli Zarząd ochotniczej straży pożarnej nie wypełnił wszystkich regulaminem Kasy przepisanych obowiązków.

Na podstawie uchwały XI. Walnego Zjazdu strażackiego w Sanoku wzywamy Wydziały związkowych, samodzielnych straży pożarnych, aby na cele Związku przesłały także (jednym przekazem pocztowym) zwykłe wkładki na rok 1905. licząc po 20 halerzy od każdego czynnego członka, zaś ochotnicze straże pożarne Kółek rolniczych mają roczne wkładki po 4 korony przesłać po myśli art. IV. „Ugody“ do Zarządu Głównego Kółek rolniczych we Lwowie.

Wreszcie wzywamy Wydziały tych straży pożarnych, których członkowie nie przystąpili jeszcze do Kasy Pośmiertnej, aby bezzwłocznie doniosły o skutku odezwy z dnia 9. listopada 1904. L. 2948. w sprawie tej Kasy, ewentualnie także aby spiesznie nadesłały wykaz członków z wpisowem po 4.— K i z wkładką po 2·— na rok 1905. od każdego wstępującego członka.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1905.

Naczelnik:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Zjednoczenie słowiańskich straży pożarnych.

W Zjednoczeniu tem, którego Prezesem jest Dr. Ludwik Ćwiklicer z Dobromila, załatwiono ostatnimi czasy następujące sprawy:

1) W lutym 1903. r. wniósł Zarząd Zjednoczenia petycyę do Rady Państwa, na ręce śp. Apolinarego Jaworskiego, o subwencyę na cele tego Zjednoczenia. Ponieważ o losie tej petycyi Zarząd Zjednoczenia nie miał żadnej wiadomości i widocznie petycya ta już nie będzie załatwioną, przeto wniesiono obecnie ponowną petycyę do c. k. Ministerstwa spraw wewnetrznych, na ręce Posła Wincentego Jabłońskiego, przyjaciela strażactwa i pożarnictwa.

2) Bezpieczeństwo ogniowe osób, jadących kolejami państwowemi i północnemi w Austryi, pozostawia dużo do życzenia. Podróżni ci na wypadek pożaru w pociągu nie mają żadnej ochrony pożarnej, bo nie istnieją przy pociągach przyrządy, któreby służyły do pierwszego ratunku w razie wybuchu pożaru. Z tego powodu odniósł się Zarząd Zjednoczenia do c. k. Ministerstwa kolejowego o wydanie zarządzenia, aby ze względu na bezpieczeństwo osób i mienia, przy każdym pociągu było urządzone niezbędne pogotowie pożarne, składające się przynajmniej z ekstinktora i koców do gaszenia wybuchłych w pociągu pożarów.

3) W razie pożaru przedmiotów, położonych w pobliżu toru kolejowego i jeżeli zbiorniki wody, jak n. p. stawy, sadzawki, rzeki, strumyki i t. p. znajdują się ze strony przeciwnej toru kolejowego, dostarczanie wody przez straż pożarną sikawkami do pożaru odbywa sie w ten sposób, że węże sikawkowe układa się na szynach lub zawiesza się je nad szynami. Pierwszy sposób jest dla ruchu kolejowego szkodliwy, a drugi często niemożliwy, a nadto dla węży sikawkowych niebezpieczny. Celem zaradzenia temu złemu na wypadki pożaru w pobliżu toru, udało się Zjednoczenie do Ministerstwa kolejowego o zarządzenie, aby w tych torach kolejowych, które znajdują się w pobliżu zbiorników wody, w pobliżu stacyi i w pobliżu osad, porobiono pod szynami odpowiednie otwory, któremiby na wypadek pożaru mogła być linia wężowa przeprowadzoną.

Prośba ta zmierza do udoskonalenia obrony pożarnej tak budynków kolejowych, jak i całych osad. Do Komisyi każdorazowej, ustanawiającej potrzebę tych otworów zawezwany być powinien także naczelnik miejscowej straży pożarnej.

4) Zdarzały się wypadki, że podczas wybuchu pożaru we fabrykach, których okna zaopatrzone są kratami, życie robotników fabrycznych było zagrożone, bo ucieczka ich z miejsc pożarem zajętych była niemożliwą właśnie z powodu tychże krat, które były źle i nieodpowiednio urządzone. W interesie bezpieczeństwa tych robotników, w interesie publicznego bezpieczeństwa

i celem ułatwienia obrony pożarnej, odniosło się Prezydyum Zjednoczenia do c. k. Inspektoratów przemysłowych, by we fabrykach, sklepach, składach i t. p. na kraty okienne używano albo kutego żelaza i aby kraty te otwierały się z zewnątrz bez klucza, a tylko na zasuwę, lub klamkę, albo też, aby kraty te były z żelaza lanego sporządzone, celem łatwego ich rozbicia, wreszcie, aby kraty w tych budynkach, jak wogóle w budynkach publicznych możliwe były tylko u okien parterowych.

5) Sikawki i inne przyrządy pożarne na stacyach kolejowych, nie zawsze znajdują się w stanie do natychmiastowego użytku zdolnym. Okoliczność tę stwierdziły już różne wypadki przy pożarach i przypadkowe rewizye. Dzieje się to albo z powodu zupełnego braku rewizyi tych przyrządów, lub też z powodu przeprowadzania ich przez siły nie zawodowe. Prezes Zjednoczenia odniósł się do Ministerstwa kolejowego z prośbą o oświadczenie, czy uważa za stosowne, aby rewizye przyrządów na stacyach kolejowych odbywali lustratorowie lub inspektorowie straży pożarnych, mianowani przez Związki straży pożarnych, bądź to przy sposobności lustracyi miejscowej straży pożarnej, bądź też osobno, czy też Ministerstwo zechce zarządzić te rewizye przez swój fachowy, w pożarnictwie należycie wyszkolony organ, względnie przez krajowych inspektorów pożarnictwa.

6) Celem wzywania Krajowych Związków strażackich, aby delegowały strażaków na krajowe kursa pożarnictwa, którzyby dalej kształcili się w nauce pożarnictwa, odniosło się Prezydyum Zjednoczenia do Zarządów wszystkich Związków o uwiadomienie o terminach każdorazowych kursów pożarnictwa.

Jak należy gasić gorejący stóg?

Napisał Ferdynand Kuklich ze Śmichowa

1. Po przybyciu na miejsce pożaru, ustaw należycie sikawkę i staraj się o dostateczną ilość wody.

2. Do natarcia weź tyle węży, byś gasząc, wszędzie do stogu mógł dostąpić; uważaj, by węże należycie były nadnoszone, bacz pilnie na kierunek wiatru, mianowicie wówczas, kiedy palący się stóg nie stoi w szczerem polu.

3. Do gaszenia stogu użyj prądu roztrzepanego ruchami szybkimi z dołu do góry i odwrotnie, a przytem uważaj pilnie i zawczasu, czy stóg nie ma otworów, w którychby ludzie bezdomni szukać mogli przytułku i noclegu.

4. Znajduje się w pobliżu gorejącego stogu budynek z dachem łatwo palnym lub inny stóg, to, choćby i kierunek wiatru był pomyślny, zawczasu dbaj o jego ochronę, a to przedewszystkiem przez należyte zmoczenie i ustawienie dostatecznej liczby strażaków czy też członków gminy z tłumnicami, zmoczonemi w wodzie.

5. Jeżeli stóg stoi na ściernisku, które graniczy ze sąsiednim stogiem, zbożem na polu, lasem, albo budynkiem, zawczasu zarządź, aby w kierunku wiatru wybrano odpowiednią bruzdę (rowek) przez co zapobiegniesz bezpośredniej styczności, a zatem i możliwemu rozszerzeniu się ognia.

6. W razie braku wody — po użyciu jej uprzedniem do sikawki — zastosuj suche środki gaszenia bezzwłocznie, a to: suchej ziemi, kurzu z drogi itp. Skoro z pomocą łopat ogień zagasisz, miejsce nieco zwilżyć należy, przez co zapobiegniesz powtórnemu powstaniu pożaru. Mianowicie uczyń to w stronie sąsiadującego budynku lub stogu.

7. Maszli pod ręką obszerne płachty, dery itp. zmocz je w wodzie, połóż na drabiny czy drągi, przystaw do zagrożonego przedmiotu, przez co żar i ogień lotny wstrzymasz z tem lepszym skutkiem, jeżeli je nadto skropisz raz poraz wodą.

8. Jeżeli kierunek wiatru dla budynku czy też sąsiedniego stogu jest niekorzystny i grozi niebezpieczeństwem, a ty nie masz sikawki na dwa prądy, ani dosyć wody, to zwróć całą siłę obrony na to, co najwięcej zagrożone.

9. Skoro już stóg ugasiłeś, obowiązkiem twoim jest pilnie zbadać, czy ogień nie dostał się w pojedyncze snopy i zboże niewymłócone, a to tem więcej, jeżeli z miejscem pożaru stóg inny czy budynek graniczy.

10. W razie, jeżeli się tak stało, rozbierz stóg powoli od góry, snop za snopem, ale prąd miej pod ręką gotowy, a uważaj bacznie, aby przy rozbieraniu stogu powróseł snopów, pojedynczo leżących, nie rozrywano, przez co oszczędzisz sobie pracy.

11. Snopy zebrane skrop wodą, ułóż w miejscu odległem a bezpiecznem, tam powrósła zdejmij, a słomę rozłóż. Nigdy nie kładź jej na kupę grubszą warstwą a stanowczo nigdy przy budynku, stogu, lesie i przedmiotach łatwopalnych — lecz w odosobnieniu.

12. Bez ważnej przyczyny nieopuszczaj miejsca pożaru wcześniej, pokąd należycie wszystkiego, jak należy nie zbadałeś a i w takim razie pozostaw na miejscu straż z kilku członków.

O pogorzelisku.

Ważną jest rzeczą i zastanowienia godną, kiedy właściwie straż odejść ma od miejsca pożaru, tj. pogorzeliska i uznać swą czynność za skończoną, a mianowicie: czy już po umiejscowieniu pożaru (tzw. zlokalizowaniu), czy też jeszcze później, po uprzątnięciu miejsca pożogi i zupełnem ugaszeniu niedopałków. Ważne to jest tem więcej, że się tu i ówdzie słyszy zarzuty czynione straży, że zawcześnie zaniechała pracy przy pożarze, a na nic znów usprawiedliwienie się straży, że opuściła pogorzelisko prawidłowo, po ugaszeniu pożaru.

Akcya obronna straży przy pożarze ma przedewszystkiem za cel: ograniczenie pożaru co do siły i miejsca, a więc uśmierzenie żaru takie, aby tenże przez

płomienie, gorąco i ogień lotny nie mógł się już dalej rozszerzać na inne przedmioty, dotychczas pożarem nie objęte, pozostając w miejscach już zajętych, bez niebezpieczeństwa dla otaczających, zapaleniu ulegających zabudowań.

Częstokroć nie łatwo na pierwszy rzut oka ocenić, czy pożar już umiejscowiony. Zależy to od stanu powietrza, a więc ciszy lub wiatru i od kierunku wiatru i od odległości i materyału sąsiadujacych zabudowań. N. p. w powietrzu spokojnem a w większej odległości od zabudowań, chwila ta następuje wcześniej, przy wietrze zaś i bliskości budynków, zwłaszcza też krytych dachem łatwopalnym, siła ognia musi być bardzo już osłabioną, aby można uznać pożar za umiejscowiony.

Rozstrzyga tu o tem naturalnie doświadczenie kierownika obrony. Jeden orzeknie, że pożar już umiejscowiony i niebezpieczeństwo dalsze wykluczone; drugi, ostrożniejszy, a może doświadczeńszy, pracuje dalej i akcyę ratunkową przedłuża.

Gdyby chwila umiejscowienia pożaru stanowić miałą o ukończeniu czynności straży, to koniec ten byłby prawdopodobnie zależnym wyłącznie od oceny kierownika obrony. W takim razie każdy inny, mający inne zdanie o chwili umiejscowienia pożaru mógłby słusznie czy nie słusznie krytykować zarządzenie zaniechania dalszej akcyi

Przy pożarze jednak nie na umiejscowieniu kończy się działalność straży — i kierownik obrony zasłużyłby ze stanowiska strażackiego na ostrą naganę, gdyby zaraz po umiejscowieniu nawet takiem, które wątpliwości nie ulega, opuścił pogorzelisko i niedbał o nie więcej.

Wiadomo, że w pozostałych po pożarze zgliszczach, niedopałkach, wśród gruzów, przechowuje się żar, który uporczywie trzyma się pod powierzchnią, niekiedy w znacznej głębokości i to nawet przez kilka dni. Z wierzchu tego dopatrzeć się nie można, bo i dym, ów niebieski, gryzący dymek tam tylko ukazuje się, gdzie drzewo nieprzetrawione ogniem, w innych miejscach nie ma go, a przecież żar tleje ciągle, byle powietrze miało nieco dostępu do niego. Żar ten może przy wietrze wzmocnić się i spowodować nowy pożar. Wypadki takie znane są każdemu doświadczonemu strażakowi a ta możliwość powtórnego pożaru wystarcza, aby straż pożarna na umiejscowieniu pożaru nie poprzestając zajęła się także dogaszeniem i uprzątnieniem pogorzeliska.

§. 30. naszej ustawy o policyi ogn. postanawia, że: „po pożarze naczelnik gminy winien przedsięwziąć odpowiednie środki, ażeby ogień został zupełnie wygaszony i aby dalsze niebezpieczeństwo nie zagrażało“. Rozumieć przez to należy, że do czynności po zlokalizowaniu pożaru, które polegają także na wywlekaniu, przenoszeniu, przewożeniu niedopałek a więc do pracy fizycznej, nie będącej już akcyą ratunkową, naczelnik gminy winien dostarczyć robotników, lecz samo dogaszanie i kierowanie pracą uprzątnięcia pogorzeliska należy do straży, dlatego, że od dokładnego wypełnienia tych czynności zależy dalsze bezpieczeństwo mieszkańców, że dogaszenie i uprzątnięcie są czynnościami zapobiegawczemi.

Chodzi tu jeszcze o coś więcej: pogorzelisko zwykło przedstawiać zbiór murów, kominów, gzymsów, belek niedopalonych, wiązań żelaznych, które pozbawione pożarem podpór swoich lub wyprowadzone ze swego położenia grożą zawaleniem, a więc niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego. Strażak nie może zostawić za sobą takiego niebezpieczeństwa i dlatego również uprzątnięciem zająć się powinien.

Obie te czynności: dogaszenie i uprzątnięcie należą do siebie, bo zwyczajnie nie można inaczej dogasić jak przy równoczesnem uprzątaniu. Dogaszając tylko po wierzchu, bez ruszania niedopałek, zużyłoby się wiele wody bez przekonania, że pożar dogaszony i niszczyło bez potrzeby wodą te resztki, których ogień nie pożarł.

Aby przedewszystkiem zapewnić bezpieczeństwo dla pracujących, należy przy ostrożnościach usunąć sterczące kominy, mury, gzymsy, belki, żelaza, których położenie zdaje się wskazywać na to, że zwalić się mogą. Dokonywują tego pracujący przy pomocy osęk, dżaganów, linewek. Niedopałki należy odciągnąć i jeden po drugim, po porządku oblać wodą, każdy z osobna, gasząc każdą iskierkę. Nie składać ich na razie na kupę dla ostrożności samej dopiero po pewnym czasie a zupełnem ugaszeniu.

Uważać należy, aby ulice, drogi, dostępy nie były gruzem i niedopałkami zasypane. Najlepiej też takie bezwartościowe niedopałki, spaloną słomę, siano, wywozić w pole, zaś znalezione wśród gruzów rzeczy wartość mające uprzątnąć i złożyć tak, aby szkody nie było.

Przestrzegać należy, aby drzewo nadpalone, do budowy jeszcze zdatne, nie było użyte na budowę wcześniej, jak po 10 dniach, a ostrożność taka opiera się na doświadczeniu, że w budynkach z takich niedopałków zbyt wcześnie postawionych powstałyby nowe pożary.

Podłogi drewniane i polepy zasute rumowiskiem należy uprzątnąć do czysta, aby dojść, czy nie ma gdzie zarzewia.

Dopóki ugaszenie i uprzątnięcie nie nastąpiło, prąd musi być pod ręką, a siano i słomę tylko pod prądem wody uprzątać należy. Przy pożarach wielkich, po ciężkiej pracy, lepiej jest dać ludziom wytchnienie, a potem zabrać się do dogaszania i uprzątania, aby te czynności wykonać z pomocą silnych i bacznych, a nie słabych i znużonych ludzi.

Wogóle pamiętać należy, że dopóki żar tli, nie wolno strażakom pozostawiać pogorzeliska, a czy te prace końcowe wykona cały korpus, czy część jego — i z jaką pomocą ze strony gminy, to zależy od okoliczności i doświadczenia kierownika obrony. *Bahr.*

„Minimax"

Poprzedzony inseratową reklamą, zjechał do Lwowa jakiś niemiecki agent z Wiednia, który w dniu 16. grudnia z. r. zaprodukował się „nowym" przyrządem, mającym wyrugować wszelkie sikawki i uczynić w przyszłości pożary nieszkodliwymi, przynajmniej nie niebezpiecznymi. Do gaszenia pożaru służyć ma w przyszłości (albo i w teraźniejszości, jeżeli kto złapie się i kupi ten przyrząd) „Minimax", mały przyrząd, którego opis podajemy poniżej. Na próbę zaprosił sprytny agent namiestnika hr. Potockiego, wiceprez. Michalskiego, dyr. Schechtla, radcę Kreinera, kilku radnych i wielu innych — pominął jednak (pewnie z rozmysłu) ludzi fachowych, tak ze straży pożarnej miejskiej, jak i ochotniczej.

„Minimax", jest to stożek blaszany, 70 cm. długi, o średnicy podstawy 21 cm., obejmujący około 6 litrów roztworu sody i probierkę z kwasem. U podstawy wystaje śrubka, wierzchołek ma otwór wąziutki, a z boku umieszczona jest rękojeść.

Aparat powinien zawsze wisieć na ścianie w stanie do użytku zdolnym, w miejsu widocznem i łatwo dostępnem.

W razie wybuchu pożaru chwyta się „Minimax" za rączkę z boku (bardzo ważne, aby trzymać za tę rękojeść), zdejmuje ze ściany, uderza silnie śrubką u podstawy o podłogę, o ścianę lub o inny przedmiot. Wskutek tego uderzenia rozbija się wewnątrz przyrządu probierka z kwasem, wywiązuje się natychmiast kwas węglowy, który pędzi płyn otworem u wierzchołka stożka na zewnątrz Teraz trzeba trzymając „Minimax" za rączkę prędko mierzyć prądem w środek pożaru.

Po użyciu jednej porcyi płynu nastąpić może w przeciągu minuty nowe napełnienie. (Tak twierdzi agent).

Do próby użyto, jak zwykle przy tego rodzaju szopkach: mazi pogazowej, nafty, pak z heblowinami, desek i naprędce zbudowanej altany drewnianej. Prąd płynu ugasił stosunkowo bardzo prędko płomienie na przedmiotach próbnych.

„Minimax" jest niczem innem, jak znanym w pożarnictwie „e x t i n k t o r e m", używanym przez straże pożarne do służby w teatrach, tylko innego kształtu. Nie jest to zatem zupełna nowość, a tylko nowością jest dla strażaków gaszenie tym „cudownym" aparatem ogni kominowych, co objęte było osobnym punktem programu. Tutaj przesolono w reklamie, bo ogni w kominach wązkich, w których pali się sadza szklista — (t. zw. szkliwo kominowe — „glanzrus"), i w których tego szkliwa nie można innym sposobem usunąć, straże pożarne nie gaszą, a tylko pozwalają się kominowi wypalić, gdyż wcześniej lub później musiałoby to nastąpić.

Próba niby udała się — lecz nie możemy się nią entuzyazmować przed wysłuchaniem orzeczenia komisyi f a c h o w e j, której niestety do tej próby nie zaproszono.

Panowie „von Draussen" powinni wiedzieć, że i u nas istnieje strażacka komisya techniczna, do której należą ludzie zawodowi, w pożarnictwie doświadczeni, chemicy i technicy.

Komisya taka masiałaby zbadać, czy sam płyn „Minimaxa" nie psuje się i czy on naczynia nie psuje, czy cena 50 K. za szukę i 5 K. za jedną porcyę do napełnienia nie jest wyzyskiem, czy nowe napełnianie daje się łatwo uskutecznić i wydać orzeczenie, ażali takie na pozór drobnostki: że przyrząd musi być kontrolowany, że musi wisieć na ścianie, że się go musi brać tylko za rączkę, że się nim musi prędko mierzyć, aby trafić w sedno pożaru, że do obsługi wymaga ludzi z przyrządem obznajomionych i przytomnych, że zaleconem jest, aby śrubka u podstawy była dobrze smarowaną, aby w razie potrzeby nie odmówiła posłuszeństwa, że w zimie przy 4—5 stopni poniżej zera, trzeba do cieczy, aby nie zmarzła, dolewać chemicznie czystej gliceryny — nie stanowią ujemnej strony „Minimaxa" i czy przyrząd ten może być z c z y s t e m s u m i e n i e m zalecony choćby nawet tylko do gaszenia pożarów pokojowych i innych w zarodku.

Towarzystwo budowy aparatów „Minimax" unika umyślnie styczności z osobami fachowemi, po ostatnim pogromie jakiego „Minimax" doznał w Lipsku, w czerwcu br. — Związek niemieckich zawodowych straży pożarnych wezwał pp. Bandau'a, dyrektora obrony pożarnej i Lauego, tegoż zastępcę w Lipsku, oraz Krügera, dyrektora obrony pożarnej w Hamburgu, (w pożarnictwie światowe powagi!) aby przeprowadzili fachowe próby z różnymi ręcznymi aparatami i preparatami do gaszenia pożarów. Prób tych dokonano w czerwcu z. r., a wynik co do „Minimaxa" okazał się mniej dodatni, jak we Lwowie, bo tam (w Lipsku) Komisya sama dysponowała.

Chemiczny rozbiór ingredyencyi, które wchodzą do aparatu wykazał: 250 gramów sody i 150 gramów kwasu solnego. To kosztuje we Lwowie około 40 halerzy, bez rurki szlanej, zaś fabrykant każe sobie płacić 5 koron.

Podczas próby gaszenia mazi pogazowej, która to próba u nas wywarła wielkie wrażenie, z powodu ogromnej ilości dymu i płomieni, buchających z jeziorka — w Lipsku okazał się przyrząd miernotą. Ugaszono nim pożar w przeciągu 75 sekund, zaś zwykłą wodą rzeczną (16 litrów) »cudu« tego dokonano w przeciągu 10 (dziesięciu) »sekund.«

Strumień, czyli prąd aparatu także zawiódł. Przy jednej próbie prąd ten już po 30 sekundach zniknął, czyli, że aparat nie funkcyonował.

Druzgocącem jest końcowe orzeczenie, które opiewa: „Sześciolitrowy aparat »Minimax" jest łatwym do użycia przyrządem do gaszenia. Stopień jego działalności jest jednak b a r d z o m a ł y, a zdolność funkcyonowania przedstawia się po przeprowadzeniu prób, jako r o z m a i t a i n i e p e w n a. Brak przytem wszelkiej kontroli dla interesowanych, czy aparat jest zdolny do użycia, a każda próba czyni przyrząd nieuży-

tecznym. Nie jest także wykluczona możność nadużycia z zabawy lub złośliwości. W pewnym lokalu zabawowym w Lipsku znaleziono przy okazyi rewizyi »minimax« wypróżniony. Wskutek ograniczonej działalności może być »Minimax« użyty tylko w takich miejscach, w których rozszerzenie się ognia jest już z góry wykluczone. Z tego powodu bezwzględnie wyżej należy postawić małą ręczną sikawkę o 10 do 15 litrach pojemności, gdyż można w każdej chwili zbadać jej zdolność działania i w czasie użycia napełnić«.

W końcu podajemy krytykę tego przyrządu przez lwowską prasę:

Dziennik Polski. »Co do samego aparatu „minimax" i jego funkcyonowania, odnieśliśmy wrażenie, że jeśliby on w mniejszych nieco robiony był rozmiarach, nadawałby się znakomicie do sklepu pp. Kauczyńskiego i Oberskiego, jako zabawka dla dzieci na gwiazdkę. Bo też tego wynalazku na seryo brać nie podobna.

Ma ów »minimax« dwie kapitalne wady. Oto jest przedewszystkiem za drogi, gdyż jeden aparat-syfon kosztuje 50 kor. i każde jego napełnienie (6 litrów płynu) 5 k., a że ugaszenie np. podobnego jak w młynie Thoma pożaru, wymagałoby bodaj czy nie tysiąca aparatów, za sam płyn do gaszenia musiałoby zapłacić miasto do 5000 kor., samych zaś aparatów za paręset tysięcy koron musielibyśmy mieć zawsze w zapasie. Po drugie, aparaty te mają skomplikowaną budowę i aby przez dłuższe leżenie w magazynie się nie zepsuły, muszą być ciągle oglądane, smarowane i badane. Po trzecie, w prospekcie twierdzi fabrykant, że „minimax" gasi tylko palące się oleje mineralne i celuloidę i istotnie, na demonstracyi wczorajszej widzieliśmy, że demonstrator gasił polane smołą i naftą drzewo wtedy już, kiedy samo drzewo palić się jeszcze nie zaczęło, a spalały się dopiero nafta i smoła. Co prawda, na życzenie namiestnika ułożono stos (około 10 klg.) sosnowych patyków i podpalono go bez polania naftą. Stos ten, został również za pomocą dwu „minimaxów" ugaszony, ale ten sam skutek byłaby zrobiła i jedna konewka zwykłej wody, gdyż stosik był malutki i drzewo w chwili gaszenia nie poczęło się węglić jeszcze.

Jednem słowem „minimax" jest wynalazkiem bardzo dowcipnym, do praktycznego jednak zastosowania nie nadaje się wcale".

Dzień disze: „Aparat ten ma jednak dwie wady kardynalne: jest stosunkowo drogi (50 koron) i jednorazowem użyciu staje się bezużytecznym".

Gazeta Narodowa kończy opis przyrządu, który przez uderzenie w gwóźdź zamienia się w „duży syfon wody sodowej, która cieńszym końcem wytryska zeń przez 80 sekund cieniutkim promieniem na odległość kilku metrów" następującem zdaniem: „Praktycznego znaczenia „minimax" „dać nie może".

Przegląd opisuje sposób gaszenia podczas próby i dodaje: W teoryi wygląda to bardzo dobrze, w praktyce jednak tego rodzaju gaszenie ognia jest zbyt trudne, gdyż kilkulitrowe naczynie wyrzuca ze siebie strumyk cieczy zaledwo przez 80 sekund, ponieważ zaś ciecz taka jest kosztowną, ugaszenie wielkiego pożaru kosztowałoby tysiące. Aparaty same są kosztowne i złożone z konstrukcyi, co utrudnia również ich praktyczne użycie. W końcu ciecz z nich wyrzucana gasi znakomicie tylko palące się oleje skalne i cellulozę, znacznie słabiej działa np. na węglące się drzewo".

Słowo Polskie po dokładnym opisie, sporządzonym przez osobnego sprawozdawcę, dodaje od siebie: »Wogóle przyrząd ten nie może być używany do gaszenia pożaru już rozwiniętego, ale do tłumienia ogni w zarodku, jak np. do gaszenia kulis w teatrach w pierwszej chwili. Ale na to trzebaby ludzi bardzo przytomnych, z przyrządem obznajmionych, no i przyrząd musiałby dobrze funkcyonować, a tej pewności agent dać nie może, bo wszystko ulega zniszczeniu. Wprawdzie zebrana publiczność entuzyazmowała się wczorajszą próbą szybkiego gaszenia, ale ta próba byłaby z pewnością nie udała się, gdyby agent był mniej sprytny i pozwolił nagromadzonym i polanym naftą i terem drewnianym pakom wybuchnąć pełnym ogniem i rozgrzać się. Ale agent działał swoim przyrządem w chwili, gdy nafta i ter spalił się, a ogień zaledwie musnął drzewo, więc nie dziw, że dla laików próba... powiodła się. A tego zdania mogą być jednak tylko laicy, bo i agent sam jest innego zdania i dlatego unikał rozmowy z fachowcami".

Wiek Nowy w sposób humorystyczny opisuje użycie „einen Apparat" i „eine effectvolle" ugaszenie kupki listewek sosnowych. Czytamy tam dalej: „W rzeczywistości nowy »Minimax" jest niczem innem jak starym „Extinctorem", z tą różnicą, że „Minimax" napełnia się słoną, a „Extinctor" czystą wodą, choć można dać do niego także soli. Dalsza różnica w tem, że stłuczenie szklannego naczyńka, zawierającego silny kwas, odbywa się w „Minimax'ie" przez uderzenie w wystający z aparatu guziczek, połączony z tem naczyńkiem, zaś przy przeważnej ilości „Extinctorów" ingredyencye te spowoduje się do działania przez proste ich wywrócenie do góry dnem. Wreszcie „Extinctor" jest większy, to jest ma więcej wody, przeto działa dłużej i jest zaopatrzony w węża wylotowego, a „Minimax'em" musi się operować bez węża.

Wobec tego o „Minimax'ie" można powiedzieć to samo, co o „małym" Extinctorze, t. j., iż jest on bardzo dobrym, n. p. do zlania zajętej sukienki na baletniczce, z „małej" sceny (do wielkie się nie nadaje, gdyż działa tylko 80 sekund) do ugaszenia powstałego „pożaru" firanki, portyery lub innego tej wielkości początku ognia".

Nakoniec po wyśmianiu eksperymentu reklamowego, przy gaszeniu ognia kominowego, podaje ten dziennik, iż »tu przesadzono i zamiast rzecz trzymać w ramach przynależnych, zrobiono z małego pokojowe-

go aparaciku wynalazek wszechświatowej sławy, a to wszystko zapewne dlatego, aby przekonać widzów, że cena 50 kor. za aparat i 5 kor. za ingredyencye (w stosunku do rzeczywistej wartości co najwyżej 20 kor.) wcale nie jest wygórowaną".

III Ruch Towarzystw strażackich.

Okręgowy Zjazd strażacki.

Dnia 4. grudnia b. r. odbył się we Lwowie okręgowy Zjazd strażacki. Był to Zjazd stosunkowo bardzo liczny. Na strażnicę ochotniczej straży pożarnej przybyło 42 delegatów, reprezentujących 20 ochotniczych straży pożarnych przeważnie z powiatu lwowskiego, byli także delegaci straży pożarnych z Mikołajowa, Rozdołu i Żurawna. Zupełnie nie było delegatów straży pożarnych z powiatu bóbreckiego i gródeckiego.

Piękną przemową zagaił Zjazd delegat Związku p. Józef Neumann, poczem przemawiał dr. Bronisław Dulęba o idei strażackiej i o obowiązkach strażackich.

W obfity program Zjazdu wchodził wykład o rozwoju pożarnictwa, ćwiczenia rzędowe według nowego rozkazownictwa, sprawozdania delegatów o stanie obrony pożarnej w poszczególnych miejscowościach i wnioski z interpelacyami, a na zakończenie zwiedzili uczestnicy Zjazdu miejską strażnicę pożarną, gdzie p. Praun udzielał objaśnień i pouczeń o urządzeniach pożarnych. Uczestnicy Zjazdu byli także obecnymi na przeglądzie wzorowego korpusu lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, którego nowi członkowie składali przyrzeczenia służbowe.

Praktyczne znaczenie miały sprawozdania o stanie obrony pożarnej w poszczególnych miejscowościach. Na podstawie tych sprawozdań, które powykrywały różne braki i niewłaściwości, jak n. p. że w Krzywczycach wójt pomimo polecenia starosty nie chce udzielić straży pożarnej sikawki do ćwiczeń, że w Mikołajowie przyrządy pożarne mieszczą się w sieni urzędu gminnego itp., odnosi się Związek krajowy do właściwych władz o uzupełnienie braków, usunięcie wadliwości i różne ulepszenia w obronie pożarnej.

Przy sprawozdaniu delegata lwowskiego stwierdził przewodniczący, że lwowska ochotnicza straż pożarna dzielnie się spisała przy pożarze młyna Tohma, zaś na interpelacyę delegata ze Siemianówki potwierdził przewodniczący, że straże pożarne powiatu lwowskiego pełniły obywatelską służbę porządkową podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie, a jeżeli nie otrzymały osobnego podziękowania lub uznania, to stało się przez zapomnienie. (Związek sokolski otrzymał osobne podziękowanie od prezesa komitetu. Przyp. Red.) Następny Zjazd okręgowy odbędzie się we Lwowie.

Milówka. W dniu 4. grudnia 1904. r. odbyło się walne zgromadzenie, które wybrało prezesem Józefa Schneidra, naczelnikiem Franciszka Zyzaka, zastępcą naczelnika Michała Jeleśniańskiego, zaś do Wydziału weszli: Dr. Grabowski, Drozdowki, Ścieszka, Reisner, Franciszek Sikora, Kuźniarowicz, Saul Staier.

W skład Sądu honorowego weszli: Dr. Grabowski, Kuźniarowicz, Zyzak, Ścieszka i Franciszek Sikora, a w skład Komisyi rewizyjnej: Knopp, Kleinzeller i Geller.

Muszyna. W dniu 12. listopada 1904 odbyło się walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem Jana Piroga, burmistrza miasta Muszyny, naczelnikiem straży Rudolfa Bittnera, zastępcą Michała Kosibę, zaś sekretarzem Edwarda Koziczkę.

IV. Kronika pożarów.

Chronologiczne zestawienie pożarów teatrów i różnych popłochów w r. 1904.

Od czasu wielkiej katastrofy teatralnej w Wiedniu („Ringtheater", w dniu 8. grudnia 1881.) prowadzi się w Wiedniu, w kołach strażackich statystykę pożarów i różnych popłochów w miejscach widowiskowych i innych publicznych. Rok ubiegły wykazuje 27 pożarów i 24 popłochów, a mianowicie:

a) **Pożary.**

1. Dnia 3. grudnia 1903 r. w Berlinie, w teatrze »Nowym« powstał pożar, który szybko przyduszono.

2. W połowie grudnia 1903. w Gent, podczas przedstawienia powstał pożar, także prędko ugaszony.

3. W połowie grudnia 1903. we Wrocławku podczas przedstawienia powstał pożar, który zniszczył cały budynek. Dzięki zimnej krwi komendanta garnizonu uniknięto popłochu.

4. Dnia 27. grudnia 1903. r. w Dessau, podczas przedstawienia „Opowieści Hofmana" powstał pożar, który bardzo prędko ugaszono.

5. Dnia 27. grudnia 1903. w Moskwie, zniszczył pożar garderoby i magazyny kostiumów w teatrze „Koroch".

6. Dnia 30. grudnia 1903. w Chicago ogromny pożar teatru Iroquois, którego ofiarą padło 578 osób.

7. Dnia 4. stycznia 1904. w Mount Sterling spaliła się opera, dwie osoby poniosły śmierć.

8. Dnia 7. stycznia 1904. w Tuli, podczas przedstawienia dla dzieci zapaliły się dekoracyę. Powstał ogromny popłoch, dużo dzieci ciężko uszkodzonych.

9. Dnia 8. stycznia 1904. w Wielkim Warazdynie powstał w miejskim teatrze ogień kominowy.

10. Dnia 19. stycznia 1904. we Władywostoku spalił się teatr operetkowy i sąsiednia kamienica.

11. Dnia 28. stycznia 1904. w Castiglione, wkrótce po przedstawieniu spłonął teatr.

12. Dnia . 29. stycznia 1904. w Berlinie u Krolla, powstał pożar na scenie wskutek krótkiego połączenia drutów elektrycznych.

13. Dnia 9. lutego 1904. w Berlinie, w królewskim teatrze powstał pożar na scenie, wskutek którego zapaliła się boczna kurtyna.

14. W dniu 7. marca 1904. w Elmirze (Ameryka) spalił się teatr licealny.

15. W połowie marca 1904. w Chicago spalił się teatr Alhambra, budowany w stylu maurytańskim. Trzy osoby udusiły się w sąsiednim i do teatru należącym hotelu.

16. W maju 1904. w Debreczynie, po ostatnim przedstawieniu teatru Urania powstał pożar, który zniszczył kurtynę.

17. W maju 1904. w Dorpacie spalił się doszczętnie niemiecki teatr letni.

18. W maju 1904. we Francensbadzie spaliła się sala koncertowa.

19. W maju 1904. w Harlem koło Nowego Yorku powstał w teatrze podczas przedstawienia pożar, który zniszczył cały teatr Proctora.

20. Dnia 3. czerwca 1904. w Petersburgu spalił się letni teatr Olimpia.

21. Dnia 4. lipca 1904. w Norynberdze zapaliła się podczas przedstawienia kurtyna w teatrze Apollo.

22. Dnia 28. lipca 1904. w Dreźnie pochłonęły płomienie część garderoby w teatrze stolicy.

23. We wrześniu 1904. spalił się teatr w Wilnie.

24. Dnia 24. września 1904. w Berlinie spalił się magazyn z kulisami w teatrze Lessinga.

25. Dnia 25. września 1904. w Montylery we Francyi spłonął teatr doszczętnie.

26. Dnia 7. października 1904, w Bazylei zniszczył pożar doszczętnie miejski teatr.

27. Dnia 1. listopada 1904. w Luben spalił się cyrk „Neuterberg" po przedstawieniu.

Popłochy.

1. Z początkiem grudnia 1903. r. powstała w cyrku w Wielkiej Kaniszy wielka panika, ponieważ urwał się niedźwiedź.

2. Dnia 13. grudnia 1903. r. w Tuluzie spadł w teatrze kawałek sufitu. Powstał ogromny popłoch, wskutek którego uszkodziło się dużo osób.

3. Dnia 1. stycznia 1904. w Antwerpii, powstała panika w cyrku z tego powodu, że od porzuconego papierosa zapaliła się gazeta na ziemi.

4. Dnia 7. stycznia 1904. w Neral wskutek alarmu przejeżdżającej ulicą straży pożarnej powstał popłoch w teatrze.

5. Dnia 20. stycznia 1904. w Bamberg powstał popłoch w teatrze ponieważ załamała się i spadła żelazna kurtyna.

6. Dnia 22. stycznia 1904. w teatrze »Pasaż« zapalił się kinematograf i to spowodowało popłoch.

7. Dnia 24. stycznia 1904. w Berlinie, w »Niemieckim Teatrze« oderwał się tynk z powały i powstała panika.

8. Dnia 26. styсznia 1904. w Berlinie, w Filharmonii podczas koncertu śpiewaczki Nadiry pękła umbra u lampy i to spowodowało panikę.

9. Dnia 2. lutego 1904. w Altonie powstała w teatrze „Flora" panika z powodu zapalenia się dekoracyi galeryi.

10. Dnia 8. marca 1904. w Budapeszcie popłoch z powodu zapalenia się kulisy w teatrze królewskim.

11. Dnia 8. marca 1904. Kopenhaga. Panika w teatrze kasynowym z powodu woni spalenizny. Jedna kobieta ciężko uszkodzona.

12. Maj. Filadelfia. Mysz grasująca w widowni teatru wywołała popłoch pomiędzy kobietami.

13. W maju 1904. r. w Helsingborg w Szwecyi, wskutek alarmu jednego obłąkanego widza powstała w teatrze ogromna panika, która spowodowała liczne uszkodzenia.

14. Dnia 17. czerwca 1904. w Medyolanie wskutek pożaru w sąsiedniej kamienicy, w pracowni krawieckiej, powstała w teatrze »Manconi" panika.

15. Dnia 7. lipca 1904. w miejscowości kąpielowej Reinerz w Saksonii wybuchł pożar w teatralnej garderobie damskiej, wskutek tego powstał popłoch. Jedna kobieta zdeptana i ciężko uszkodzona.

16. Dnia 20. lipca 1904. w kąpielach Allbeck podczas koncertu zapaliły się suknie na jednej damie. Powstała panika. Sześć osób uszkodzonych.

17. Dnia 8. sierpnia 1904. w Buffalo podczas przedstawienia w teatrze Akademii wybuchł w sąsiedniej kamienicy wielki pożar. Wskutek powstałej z tego powodu paniki uszkodziło się 150 osób.

18. W sierpniu 1904. panika teatrze w Monachium.

19. Dnia 6. października 1904. panika w Wiedniu w budapeszteńskim Orfeum.

20. Dnia 9. października 1904. w Einselle we Francyi zawaliła się buda teatralna, 60 osób uszkodzonych.

21. Dnia 16. października 1904. w Magyorad na Węgrzech powstała w teatrze panika, bo nagle pogasły wszystkie lampy elektryczne.

22. Dnia 3. listopada 1904. w Norynberdze zapaliła się kotara w widowni teatralnej. Strażak zerwał kotarę i ugasił płomienie. Pomimo tego powstała panika, lecz przywrócono spokój muzyką, która głośno grać poczęła.

23. W listopadzie 1904. w Nowym Yorku wywołał panikę w teatrze jeden z widzów okrzykiem »pali się!«

24. W listopadzie 1904. w Berlinie w teatrze »Alliance« przestraszyła się pewna dama maszyny do ogrzewania. Poczęła krzyczeć, a następnie zemdlała i wywołała popłoch.

V. Rozmaitości.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemn. ubezp. w Krakowie.

Ubiegły rok administracyjny przyniósł dla Towarzystwa w dziale ogniowym ogromne straty, gdyż w żadnym jeszcze roku nie spaliło się w Galicyi tyle miast, miasteczek i wsi, co w roku ubiegłym.

Przyczyn klęsk ogniowych jest u nas wiele. W pierwszym rzędzie niedostateczne przestrzeganie po wsiach i miasteczkach przepisów policyi ogniowej i budowlanej i krycie dachów materyałem łatwo palnym, po wsiach słomą, po miastach gontem, oraz brak studzien z wodą do gaszenia pożaru.

Aby klęsce tej przeciwdziałać, Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła jednomyślnie przeznaczyć z funduszu rezerwowego ogniowego 1,000.000 K na pożyczki 4% na następujące cele:

700,000 K na pożyczki dla powiatów Galicyi, mające na celu popieranie ogniotrwałego krycia dachów po wsiach, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych, oraz na pożyczki dla powiatów w Galicyi, przeznaczone na budowę studzien.

300.000 K na pożyczki dla gmin miejskich w Galicyi, przeznaczone na popieranie ogniotrwałego krycia dachów, oraz na budowę wodociągów i studzien w miastach, względnie na zakładanie fabryk dachówek cementowych.

Na dowód twierdzenia, że jakość pokrycia dachowego w razie pożaru bardzo ważną rolę odgrywa, dyrekcya przytoczyła cyfry, zaczerpnięte z zestawienia przyczyn pożarów: Wedle tych cyfr, od płonącego już budynku zapaliło się 43.08% spalonych chat lub domów; w 1901. r. 46·50%; w 1902. r, 43·03; w r. 1903. cyfra pouczająca wzrosła do 47·%. Dalej przytoczyła dyrekcya, że oprócz pożyczek na ogniotrwałe pokrycia, proponowała pożyczki na budowę studzien i wodociągów dlatego, bo moment ten ma równą doniosłość, jak usunięcie gontowych i słomianych dachów. Na tę konieczność zaopatrywania gmin w wodę postanowiło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zwrócić uwagę naszego Wydziału krajowego, wnieść memoryał o zorganizowanie krajowego biura technicznego, którego zadaniem byłoby wypracowanie dla gmin projektów na budowę wodociągów, tudzież dostarczanie wykształconych dozorców i studniarzy. Dalej memoryał będzie się domagał utworzenia funduszu krajowego na pożyczki i zapomogi dla gmin wiejskich i miejskich, zamierzających przystąpić do budowy studzien i wodociągów.

Rada nadzorcza wreszcie przyznała głównemu zarządowi Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie 2.000 koron subwencyi na cele organizacyi straży pożarnych oraz gminie, m. Lwowa dodatkowo do stałej subwencyi, jednorazowo 1.000 koron na cele straży pożarnej.

Fundusz zapomogowy im. Dra Alfreda Zgórskiego

O pięć zapomóg po 50 kor z funduszu im. Dra Alfreda Zgórskiego wniesiono 8 podań.

W dniu 6. grudnia 1904. nadał zapomogi te Dr. Alfred Zgórski, na podstawie odnośnego regulaminu, następującym członkom ochotniczych straży pożarnych:

1) Leonowi Tuczapskiemu, który w r. 1900. podczas ćwiczeń spadł ze wspinalni i złamał kilka żeber, wskutek czego ciągle na zdrowiu niedomaga.

2) Janowi Kocińskiemu w Kosowie, który przy pożarze w r. 1896. zaziębił się i cierpi na reumatyzm stawowy.

3) Józefowi Kuglerowi w Dąbrowie, który przy pożarze uszkodził sobie palec i musiał poddać go operacyi.

4) 5) Franciszkowi i Janowi Rajom w Bielanach, którzy podczas pożaru stracili stodołę ze zbiorami i przyrządami rolniczymi.

O paleniu papierosów.

Donosi „Slersky Vestnik“, że w parlamencie angielskim przedłożono wniosek do ustawy o zakazie palenia papierosów przez dzieci do lat 16. Pod tym względem ustawodawstwa państw innych zostaną w tyle po za angielskiem. Nie ulega wątpliwości, że palenie papierosów szkodliwem jest nawet dla osób dojrzałych a cóż dopiero dla dzieci. Szczególniej szkodliwem dla zdrowia jest tzw. „zaciąganie“ tj. wdychanie dymu do płuc. Drażnienie dymem dróg oddechowych wywołuje przekrwienie błony śluzowej ust, przełyku, krtani, tchawicy, oskrzeli, daje początek przedewszystkiem katarom, usposabiając do tuberkulozy, rozedmy płuc i rozszerzenia oskrzeli.

Nikotyna w tytoniu, która jest trucizną, oddziaływa na cały organizm, zwłaszcza też młody, bardzo niekorzystnie. Bladość, częste bole głowy, brak wytrwałości w pracy, upadek sił — oto skutki doraźne! A jednak ustawy ani państwowe, ani krajowe nie wdają się w tę sprawę i wyrób cygaret z roku na rok podnosi się. Statystyka wykazuje, że w Cislitawii w r. 1890, wypalono papierosów za 17,728.118 kor. a w r. 1891 za 54,332.823 kor!. Te cyfry a zwłaszcza też różnica między niemi — przejmują zgrozą! Jakież to pokolenia wychowują się na tej truciźnie?

I ze stanowiska pożarnictwa byłoby wskazanem wystąpienie przeciw paleniu przez małoletnich. Ileżto pożarów powstało z palenia tytoniu koło siana, słomy, strzechy. Przecież tylko dla palenia tytoniu niedorostki zaopatrują się w zapałki.

Leży w interesie zdrowia ogółu i bezpieczeństwa od pożarów wydawanie i rozszerzanie jak najgorliwsze artykułów pisemnych, urządzanie odczytów, udzielanie nauk w szkołach o szkodliwości palenia tytoniu, zwłasz-

cza przez młodzież. Ustawa zakazująca sprzedaży tytoniu i papierosów nieletnim, byłaby w tym celu bardzo przydatną. Aby tylko zdrowie pokoleń i bezpieczeństwo od pożarów ważyło więcej niż doraźna korzyść ze sprzedaży . . . . tytoniu! *B.*

Wynagradzanie za pomoc przy pożarze.

Czytamy w czasop. czes. „Hasicske rozhledy“:

„Okręgowy Wydział w Rudniku wydał okólnik do urzędów gminnych i Towarzystw strażackich następnej osnowy:

Wedle §. 14. i 15. ustawy o policyi ogniowej król. Czeskiego z dnia 25. maja 1876. l. 45: obowiązaną jest każda gmina przy pożarze nieść pomoc, a zapłata za przyprząg do sikawki i do beczkowozów pokrywaną być ma z funduszów gminnych“.

Obowiązek wynagrodzenia za przyprzęgi wziął obecnie na siebie fundusz powiatowy, który płaci za każdy przyprząg 6 koron, a za czyszczenie narzędzi pożarnych po pożarze zamiejscowym 4 korony.

Zdarza się, że do pożaru niekiedy mało znaczącego zjedzie się więcej straży ochot. niż potrzeba, co powoduje znaczny koszt dla funduszu powiatowego.

Aby temu zapobiedz, Wydział Okręgowy na wniosek straży podrzypskiej (Podripska) ustanawia dla gmin i straży ogn. stałe obwody pożarne, z tem, że jedynie za przyprzęgi do gmin w danym obwodzie leżących, płacić się będzie: po 6 kor., a za czyszczenie narzędzi po 4 kor. Za jazdę do innych gmin, leżących po za obwodem pożarnym, płacić się będzie tylko w takim razie, jeżeli gmina leżąca po za obwodem, przy wielkiem niebezpieczeństwie zażąda pomocy (innego obwodu) wedle postan. §. 22. powołanej ustawy.

Z tego okólnika widzimy, że w Czechach obowiązek wynagradzania za pomoc przy pożarze jest określony ustawą krajową, jeszcze z r. 1876. gdy my tu w Galicyi nadaremnie usiłujemy uzyskać jakieś pod tym względem postanowienie ustawowe. Kwoty tam przyjęte 6 kor. i 4 kor. dla pożarów zamiejscowych są małe, ale należy zważyć, że w Czechach prawie każda wieś ma straż swoją, a wyjazdy są tylko na małą odległość. Ustanowienie też obwodów pożarowych odpowiada celowi lepiej niż obowiązek z naszej ustawy ogn. do pomocy gminom sąsiednim, zwłaszcza też w kraju, gdzie straże nieliczne, bo któż wedle brzmienia naszej ustawy pomagać ma w obronie gminom, które nie sąsiadują z żadną gminą straż mającą? *B.*

Kasa pośmiertna. Okólnikiem z dnia 2 grudnia 1904. r. L. 114780 wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe o poparcie strażackiej Kasy Pośmiertnej przez zachęcanie gmin do udzielania niezamożnym swoim strażom pomocy dla ułatwienia ich członkom przystąpienia do tej kasy. Wydział krajowy uznaje potrzebę i użyteczność tej kasy i kwalifikuje ją jako „dobroczynną instytucyę strażacką“.

Sikawka motorowa Smekala w Śmichowie. R. A Smekal w Śmichowie pod Pragą skonstruował nową sikawkę motorową o sile 10 koni służącej do jazdy i do poruszania pompy. Pompa zaś jest zaopatrzona 1 cylindrem podwójnie działającym, wyrzuca w minucie 400—500 litrów wody na odległość rzutu 30—35 metrów. Opalana ciężką benzyną (petroliną) w ciagu 2—3 minut od chwili podpalenia rozpoczyna ruch. Waży 960 kg. a kosztuje 5.000 K. *Dr. L. C*

Wypadek. Podczas wielkiego pożaru w Rymanowie, w dniu 17. czerwca 1904 r. spadł strażak Franciszek Pelczarski z dachu apteki.

Wskutek tego wypadku chorował Pelczarski przez trzy miesiące, a obecnie lekarze orzekli, że uszkodzenie stawu barkowego i łopatki wyleczyć się nie da i że Pelczarski jest trwale i na zawsze ciężko upośledzonym na zdrowiu i do ciężkiej wogóle, a szczególowo do żadnej zawodowej pracy nie zdolny.

Strażacka Kasa zapomóg wypłaciła 1 180 K.

Kandydaci nauczycielscy jako strażacy. Rada szkolna w Lincu pozwoliła kandydatom ostatnich dwóch lat seminaryów nauczycielskich uczestniczyć w ćwiczeniach pożarnych. Uczestniczyło 48 kandydatów w r. 1903|4. Kierownik Straży uczył ich wiadomości teoretycznych z pożarnictwa, a praktycznie ćwiczyli się w niedzielę popołudniu przez cały rok ubiegły. W ten sposób w przyszłych nauczycielach budzi się zainteresowanie dla strażactwa pożarniczego i chęć do zakładania Towarzystw Strażackich w całym kraju.

Oto przykład do naśladowania dla nas! Jeżeli w ten sposób zachęca się do pożarnictwa w kraju gęsto placówkami strażackiemi pokrytym, o ileż więcej obowiązku do tego miałyby dotyczące władze szkolne w naszym kraju.

W Nowym Yorku w wielkim składzie konserw mięsnych wybuchł pożar. Płomienie dotarły do cystern napełnionych amoniakiem, które pękły. Gazami amoniaku zadusiło się 50 strażaków, a niektórzy utracili wzrok. Przy ugaszeniu tego pożaru było czynnych 3.000 strażaków.

Sikawka z przenośną dźwignią firmy A. Smekala poddaną została 11. września r. z. w Mramoticach pod Znajmem próbie fachowej. Zbudowana na sprężynach najnowszego systemu, ze zwiększoną przenośnią, wymiaru 125 m. ze strony ssącej i tłoczącej, dała przy próbie vacuum $60\frac{1}{2}$ c/m. po 2. m. 60 cm. manometr na ciśnienie powietrza 4 atm., a po 2 min. $3\frac{1}{2}$ atm., manometr na ciśnienie wody: 12 atm., a po 2 min. 10 atm. Przy pracy 10 ludzi prąd pełny poziomy w cichem powietrzu 13 m., prąd deszczowy 33 m.

Wyniki te uznała komisya fachowa za bardzo dobre. Szczególnie godne uznania, że sikawka ta ma chód bardzo lekki, prąd cichy a dosiąg jego pełny w poziomym kierunku niezwykle korzystny.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z 10. lipca 1904. r. L. 7963 zwolniło od stempla asygnaty pośmiertne, po śmierci członka strażackiej Kasy pogrzebowej

— pozostałej rodzinie celem podniesienia kwoty na koszta pogrzebu wydawane, pod warunkiem zachowania przepisu §. 5. taryfy odnośnej (t. j. aby w miejsce stempla wypisane było nazwisko osoby, dla której i podany cel w jakim asygnatę wydano. *B.*

W sprawie Kasy Zapomóg i Kasy Pośmiertnej pisze p. Edward Klebert, sekretarz Rady powiatowej w Myślenicach: Wypadałoby, aby składki do tych kas obowiązane były uiszczać gminy z kas gminnych za członków swych straży, przynajmniej tak długo, dopóki straże nie będą mieć własnych dochodów, a to ze względu na postanowienia §. 27. utawy z 10. lutego 1891. Nr. 18., według którego obowiązane są gminy miejskie okaleczałym przy ogniu strażakom, tudzież wdowom i sierotom po tych strażakach dawać odpowiednie wsparcia, albo z tego względu, że członkowie straży bezinteresownie, z narażeniem zdrowia, a nawet życia bronią mienia mieszkańców gminy, jakoteż gmin sąsiednich, a nadto nierzadko przyczyniają się własnym groszem do zakupna i utrzymania przyrządów pożarnych i przyborów strażackich.

Pokrywanie tych opłat przez gminy byłoby częściowem wynagrodzeniem dla strażaków za ich bezinteresowne poświęcenie swego zdrowia, czasu, pracy i grosza dla dobra bliźnich i gminy, a zachętą dla innych do wstępowania w szeregi straży pożarnej.

Hojna ofiara. P. Włodzimierz Hupka z Broniszowa złożył w Wydziale powiatowym w Ropczycach kwotę 4.000 K., od której odsetki przeznaczone są na systematyczne tworzenie straży pożarnych gminnych okręgu sądowego ropczyckiego.

Powiatowe kursa pożarnictwa. W ślad okólnika Wydziału krajowego z 3. stycznia 1901. L. 69121 ex 900, którym zalecono wszystkim Wydziałom powiatowym regulamin dla powiatowych kursów pożarnictwa i zachęcono do wprowadzania podobnych kursów jako potrzebnych i pożytecznych, wezwał Wydział krajowy ponownie okólnikiem z dnia 13. grudnia 1904. L. 122.885. wszystkie Wydziały powiatowe do powzięcia w tej sprawie stósownej uchwały i zawiadomienia o jej treści kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych najdalej po koniec lutego 1905.

Dachy ogniotrwałe. W rosyjskiem ministerstwie rolnictwa znajduje się wynalazek jednego z urzędników zarządu leśnego, stanowiący t a n i i d o s t ę p n y d l a w ł o ś c i a n m a t e r y a ł o g n i o t r w a ł y n a d a c h y.

Wynalazca nie żąda ani wynagrodzenia, ani opatentowania, lecz powoduje się tylko pragnieniem dopomożenia ludności wiejskiej w walce z klęskami ogniowemi.

Są to p ł y t k i z mchu błotnego, a dokonane przez wynalazcę próby wykazały, iż najlepsze są płytki prasowe z mchu czystego, wysuszone sztucznie i pokryte mieszaniną wapna, popiołu, piasku, gliny i oleju konopnego.

Płytki takie nie palą się, lecz zlekka się zwęglają, waga ich nieznaczna, a wyrób tani; wymagają jednak dalszych prób i dla tego wynalazca prosi rząd o zbudowanie zakładu do prób na jednem z błot skarbowych, pokrytych mchem, gdzie robotnicy praktycznie wyrobić by się mogli na majstrów doświadczonych.

W Turyngii istnieje od roku 1854. stowarzyszenie wzajemnego ubezpieczenia od ognia, którego uczestnikami są sami d u c h o w n i i n a u c z y c i e l e. Po 40-letniej gospodarce stowarzyszenie, na odbytem w dniu 27. sierpnia z. r. posiedzeniu, wykazało następujące rezultaty:

W r. 1864. liczba uczestników wynosiła 2.400, obecnie wynosi 6.218. Suma ubezpieczeniowa z 9,900.610 marek, wzrosła w oznaczonym okresie do 16,470.600 marek. W przeciągu upłynionych lat 40 wypłacono odszkodowania ogniowego 250.892 m. W przecięciu za każdy wypadek wypłacono 351 m.

Przykład godny naśladowania.

Eksplodowanie płyt cementowych. Do pewnego pisma donoszą o eksplodowaniu płyt cementowych podczas pożaru. Słychać było przeciągłe trzeszczenie, a spadające odłamki były tak rozgrzane, że od nich suknie się zapalały. Przy innym znów pożarze z podobnej przyczyny zachodzić miały okaleczenia i pozbawienie ludzi wzroku. Z tych powodów pokrywanie dachów cementową dachówką, w niektórych miejscowościach Szwajcaryi zostało wzbronione. *„Strażak“.*

Ognioodporność zachodnio-australskich drzew Karri (*Eucalyptus diversi color*) **i Jarrah** (*Eucalyptus marginata*). Doświadczenia z posadzkami Jarrah i drzwiami z Karri i Jarrah, których dokonała londyńska stacya doświadczalna brytańskiego komitetu przeciwpożarowego (British Fire Prevention Comittcee) wykazały dowodnie, że drzewa te są prawie niepalne. Próby przeprowadzone zostały podług zasad ściśle naukowych, a zarazem z wielką starannością, w celu dokładnego ustanowienia stopnia odporności na ogień rozmaitych materyałów. Doświadczenia owe przekonały, że w zastosowaniu do budowli żadne drzewo nie przedstawia większego bezpieczeństwa ogniowego niżeli Karri i Jarrah. Dobitny dowód ognioodporności drzewa Jarrah dostarczył pożar, który wybuchł w londyńskich dokach Wiktoryi w r. 1902. Opis doświadczeń dokonanych z drzewami ogłosił „Komitet uprzedzenia pożarów“ a dodatkowo jeszcze i dalszych z drzewem Karri, które dały doskonałe rezultaty.

W komorze z cegieł długiej 6—7 metr. i 3 metr. szerokiej, położono pułap z Karri 25 cm. grubości. Na pułapie złożono cegłę wagi 7 tonn, (Przeszło 7.000 kg). Wnętrze komory rozgrzano do 2000 stopni Farenheita (1100 Cels.) Po skończonej próbie, która trwała przeszło 2 godziny, stwierdzono, że górna strona drzewa była nienaruszona. W żadnem miejscu ogień nie przedostał się przez pułap, obciążająca tenże cegła nigdzie go nie przełamała i drzewo było zupełnie zdrowe z wyjątkiem spodniej powierzchni, która zwęgloną została. Wiadomo też, że drzewa te przydatne są na bruki z powodu ścisłości, trwałości i wytrzymałości na zmiany powietrza.

Do Strażaków!

— „Gore! Gore!“ Biją dzwony,
Płomień w pośród nocnych cieni
Pryska w górę rozwścieklony,
Rzuca iskry na świat boży,
A mieszkańcy zrozpaczeni
Łamią ręce, lament głoszą,
O ratunek nieba proszą —
Ciało słabnie, duch się trwoży!

* * *

— „Gore! gore!“ trąbka dzwoni,
Pędzą wozy jak szatany...
W hełmach straży lśnią się blaski,
Płomień wściekły, rozhulany
Jeszcze jaśniej w górę goni
Jakby drwiąc z mozolnej pracy;
Lecz wnet pękną żarów trzaski!
Pieśń się kończy, bo strażacy
Zwyciężyli ognia szał —
Człowiek pieśń zwycięstwa grał.
Zcichła walka nad zgliszczami,
Słońce miłe, ranne wstało,
Ponad nocy ciemnościami
Jakiemś szczęściem zajaśniało.
Spracowani, pomęczeni,
Jedni patrzą w zgliszcza smutnie,
A wśród słońca i promieni
Słyszą drżącą, śpiewną lutnię:
„Cześć za pracę wam Strażacy!
Życie własne wy niesiecie
Na ratunek bliźnich mienia,
Przez swą pracę wy junacy,
Wskażcie ludom cel na świecie,
Kojąc bliźnich swych cierpienia“.
Poświęceniem, hartem ducha
Zwyciężony padnie wróg!
Miłość i braterstwo święte
Związe ludy w moc łańcucha,
Wtenczas słońce uśmiechnięte
Nam odkryje Ojciec — Bóg!
Niema nocy! Niech zwątpienie
W męstwo, w siłę się zamieni!
Więc ochoczo trąbka dzwoni:
Raźno w rzędy stawać wraz!
Gnuśny tylko niech łzy roni,
Nam żyć z męstwem czas już, czas
Choć po trudach ciało mdleje,
I pot z czoła w kroplach spływa,
To twe oko niech jaśnieje
Duszą, co w nim lśni szczęśliwa!
A więc baczność! Naprzód w świat,
Choć w znużeniu pada ciało,
Zawsze mężnie, z ducha chwałą,
Z myślą, żeć człek każdy brat!...

Franciszek Kruczkowski.

VI. Poczta Redakcyi.

Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma składamy z Nowym Rokiem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Posiedzenie Rady zawiadowczej odbędzie się w dniu 14. stycznia b. r.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Szczerbowski. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych.“
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.